

Jacek Wakar, Polskie Radio

Kibicuję Wawrzyńcowi Kostrzewskiemu od czasu jego debiutanckiego „Cudotwórcy”, również wystawionego w Dramatycznym. Artysta jest wierny temu teatrowi, zrealizował tu wybitną „Rzecz o banalności miłości” Liebrecht z nieodżałowaną Haliną Skoczyńską i Adamem Ferencym, potem „Wszystkich moich synów” Millera, gdzie Ferencemu towarzyszyła Halina Łabonarska. Nie wszystkie spektakle Kostrzewskiego podobały mi się tak samo, ale w każdym znać było, że młody reżyser idzie własną drogą, proponując teatr mały i szlachetny, poprzez tematy opowieści i ich ton skierowany jedynie do inteligencji.

Zrozumiałe jest, że po kilku kameralnych próbach chce się zbudować coś w większej skali, z oddechem, raczej forte niż piano. Trudno spierać się też z wyborem repertuarowym, bo „Wizyta starszej pani” to już rzecz klasyczna, w dodatku z gatunku tych, które rezonują z każdym właściwie czasem. Wyzwaniem godnym jednego z ukoronowań kariery aktorskiej jest zawsze rola Klary Zachanassian, nic więc dziwnego, że przed laty mierzyły się z nią m.in. Wanda Łuczycka i Barbara Krafftówna, a w ostatnich latach Maja Komorowska i Anna Polony. Dwie ostatnie grające Klare widziałem, ale nie były to dobre przedstawienia. Może więc zatem najsłynniejszy dramat Dürrenmatta jednak się zestarzał, a może po prostu trzeba zaufać mu bez reszty, zagrać litera po literze, powoli docierając do głębiej ukrytych sensów. Okaże się wtedy, że historia miliardarki, która przybywa do dawno opuszczonego przez siebie miasta po zemstę, w istocie dotyczy relatywizmu moralności i zasady mówiącej, że cel uświęca środki. Skoro społeczność Güllen postanawia na rozkaz Klary zamordować jednego ze swoich członków i jak najszybciej zdjąć z siebie winę za ten czyn, warto zapytać, co z wewnętrznymi regułami rządzącymi tą wspólnotą. Albo pójść jeszcze dalej: czy ta wspólnota w ogóle jeszcze istnieje?

Wawrzyniec Kostrzewski podkreślał, że w centrum swojej „Wizyty...” obok tytułowej bohaterki postawił społeczeństwo. I to nie Güllen, ale Gnojewa, bo w Dramatycznym mamy polskie nazwy i nazwiska postaci. Mamy więc jeszcze Cielątkowo, panów Gluta i Kurdupelskiego. Może i bliższa koszula ciała, ale zabieg dosłownego tłumaczenia zastosowany w przedstawieniu Kostrzewskiego mimowolnie ośmiesza sztukę, sytuując ją blisko dzieł Bałuckiego lub Fredry. W końcu tam również mieliśmy mówiące nazwiska bohaterów. To zresztą typowe dla jego inscenizacji. To, co u Dürrenmatta jedynie zasugerowane, zostaje w Dramatycznym wywalone kawa na ławę. W dodatku – i to jest już naprawdę zadziwiające – reżyser

TEATR DRAMATYCZNY Przygłębiająca
kłęska „Wizyty starszej
pani” Dürrenmatta bierze
się z nadmiaru pomysłów
reżysera Wawrzyńca
Kostrzewskiego, pokazywania
tego, co oczywiste,
oraz szukania aktualności
za wszelką cenę

słyszony dotąd z subtelności zrobił najbardziej ilustracyjne ze swoich dzieł. Wszystko, o czym ze sceny się opowiada, zostaje dodatkowo przez aktorów niedwuznacznie pokazane, aby nikt nie miał wątpliwości, o co w danej sekwencji idzie. Skutkiem jest przykra tautologia i oczywistość całości. Dylematy postaci zostały wyłącznie w zamysle aktorów i reżysera, na scenie zamieniły się w wypowiedziane ex cathedra deklaracje. Nie wiedzieć czemu Kostrzewski porzucił dawną sympatię do oszczędności środków na rzecz pokusy stworzenia „tyjatronu” pełną gębą. Tyle że jest to grand theatre w bardzo prowincjonalnym wydaniu.

Nie pomaga spektaklowi z pozoru efektowna muzyka Piotra Łabonarskiego, bo w istocie i ona zostaje sprowadzona do roli czystej ilustracji zdarzeń. Niby buduje rytm całości, jednak naprawdę podpowiada jedynie wydzwięk i temperaturę kolejnych fragmentów. Nie wiem, co począć z koniecznymi płasmi świty Klary i ruchowy-

mi układami, w założeniu mającymi ukazać podporządkowanie maluczkich miliarderce. Choreografia Anity Wach zdaje się bowiem mocno tandetna, a pomysł, by starsza pani wymachiwała swoimi protezami, tylko kompromituje bohaterkę, grającą ją Halinę Łabonarską stawiając w wyjątkowo niewdzięcznej sytuacji.

Mimo to tylko rola Łabonarskiej ratuje przedsięwzięcie przed totalną kompromitacją. Aktorka gra pewnie, mając przeciwko sobie charakteryzację (połączenie podstarzałej Lady Gagi z Korą Jackowską), mocno przedstawia racje Klary, daje jej również prawo do wahań. Jej rozmowa z Nauczycielem (Łukasz Lewandowski), poprowadzona od początku do końca w tonie serio, wskazuje, że to mogło być całkiem inne przedstawienie. ©P

„Wizyta starszej pani” Friedricha Dürrenmatta | reżyseria: Wawrzyniec Kostrzewski | Teatr Dramatyczny w Warszawie ●●

Starsza pani tańczy

